

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI GOSPODARKI MORSKIEJ
I ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ
(NR 130)
z dnia 2 września 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 130)

2 września 2026 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, przeprowadziła:

– **pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim oraz ustawy o organizacji rynku rybnego (druk nr 2999).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marcin Jodko** prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce, **Jarosław Zieliński** prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb, **Teresa Ruksztełło** prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego wraz ze współpracownikami, **Marek Waniewski** członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Konrad Nietrzebka**, **Jarosław Lichocki** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Dzisiaj w porządku mamy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o rybołówstwie morskim oraz ustawy o organizacji rynku rybnego (druk nr 2999). Sprzeciwu do porządku nie słyszę.

Droży państwo, informacyjnie, marszałek Sejmu skierował 11 sierpnia bieżącego roku powyższy projekt ustawy do komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej do pierwszego czytania z wyznaczeniem terminu przedstawienia sprawozdania do dnia 15 września. Przypominam, że zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu, pierwsze czytanie projektu ustawy obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawie ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów i odpowiedzi wnioskodawcy.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi otrzymaliśmy pismo z prośbą o przeniesienie etapu szczegółowego rozpatrzenia projektu ustawy na kolejne posiedzenie z uwagi na złożoność materii ustawowej oraz konieczność szczegółowego przeanalizowania i odniesienia się do uwag Biura Legislacyjnego, a także przygotowania ostatecznego stanowiska w sprawie tych uwag, co zagwarantuje zachowanie wysokiej jakości stanowionego prawa. Daj Boże, że to zagwarantuje. Panie ministrze, bardzo proszę o przedstawienie państwa stanowiska do projektu.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, tak jak pan przewodniczący powiedział, ze względu na złożoność materii i jakość stanowionego prawa, żeby ona była bardzo dobra, poprosiliśmy, żeby drugi etap pierwszego czytania, czyli szczegółowe rozpatrzenie poszczególnych artykułów było przeniesione na drugą część. Natomiast jak pan przewodniczący stwierdził, w pierwszym czytaniu jest uzasadnienie projektu ustawy oraz debata ogólna, pytania, na które jesteśmy przygotowani.

Po pierwsze, uzasadniając projekt ustawy, który jest projektem rządowym, powiem, że ma on na celu implementację przepisów rozporządzenia Parlamentu i Rady. Przepisy dotyczą systemu kontroli, ważenia i monitoringu. Można powiedzieć, że są efektem audytu Komisji Europejskiej z 2022 r., kiedy to stwierdzono pewne uchybienia. W związku z tym rozporządzenie stosujemy wprost. Oświadczam państwu, że jeżeli chodzi o rozporządzenie, jest to implementacja jeden do jednego, nie ma różnych sytuacji, których nie ma w rozporządzeniu. Komisja zaleciła wdrożenie przepisów prawnych. Informuję, że część państw już wdrożyła owe przepisy do swojego prawodawstwa krajowego. Są to między innymi: Francja, Hiszpania, Holandia, Dania, Włochy, Portugalia, Litwa, Łotwa, Finlandia. Szwecja jest w trakcie. Można powiedzieć, że my także jako Polska jesteśmy w trakcie implementacji tych przepisów. We wrześniu zbiera się ciało Komisji

Europejskiej Compliance Committee, gdzie będziemy mówić, jakie efekty osiągnęliśmy, wdrożyliśmy, na jakim etapie jesteśmy. To jest główna idea uzasadnienia rządowego projektu ustawy.

Jeżeli chodzi o kwestię wejścia przepisów, tutaj, jak powiedziałem, rozporządzenie, zresztą macie państwo doskonałą wiedzę, stosuje się wprost. Zdecydowana część, większość przepisów weszła bezpośrednio od dnia 10 stycznia 2026 r., część wchodzi od 10 stycznia 2027 r., a część wchodzi od 10 stycznia 2028 r. Wejście w życie określonych przepisów jest skomplikowane. Nasz projekt ustawy chce kompleksowo, holistycznie, rozwiązać te sprawy, żeby przepisy weszły jedną ustawą przyjętą przez parlament. Powoduje to różne komplikacje, dlatego że przepisy trzeba zmieniać w odpowiednich artykułach, żeby było to spójne.

Proszę państwa, co do kwestii dotyczących raportowania, monitoringu, kontroli, ważenia, dzisiaj nie muszę państwa przekonywać, że wszyscy jesteśmy w dobie realizacji technologii cyfrowych. Mają one służyć obywatelowi, w tym przypadku mają służyć rybakom. Są instrumentem rozwoju technologicznego, który ma ułatwiać nam wszystkim życie. W projekcie ustawy proponujemy wdrożenie określonych rozwiązań związanych z technologią. Po pierwsze, statki rybackie. Były różne opinie, pytania, czy rybacy małoskalowi, statki rybackie do 12 m zostaną obciążone nadwymiarowymi rozstrzygnięciami. Jeszcze raz powtórzę, że w tym wypadku, do 12 m nie ma nic poza tym, o czym jest mowa w rozporządzeniu Parlamentu i Rady. Po pierwsze, statki o długości całkowitej mniejszej niż 12 m zostaną objęte obowiązkiem elektronicznego monitorowania ruchu. Proszę państwa, możecie mieć różne zdania, ale to były wnioski rybaków. Później w ramach decyzji finansowych w sprawie wsparcia, tymczasowego zaprzestania działalności połowowej trzeba udowodnić, ile jest dni połowowych. Ma to ułatwiać administracji funkcję kontrolną, żeby nie było sytuacji, że z różnego powodu są pewne niespójności czy też dane, które nie są realizowane w praktyce. Jak powiedziałem, jest kwestia obowiązku elektronicznego monitorowania ruchu. Zamieniamy dzienniki analogowe na dzienniki elektroniczne.

Kolejną kwestią, którą proponujemy w projekcie, jest weryfikacja dotycząca mocy silnika oraz pojemności statku rybackiego. Są to dwa parametry, które doskonale państwo znacie. Chodzi o to, żeby GT, pojemność brutto i KW, moc silnika, nie były wyższe niż maksymalne poziomy zdolności połowowych dla poszczególnych państw członkowskich. Upoważniamy GIRM do kontroli, do weryfikacji tychże parametrów oraz określonych działań, które będą umocowane właśnie w tej ustawie. Rozporządzenie obliguje nas też do tego, żeby wskazywać organy, które będą upoważnione do wydania upoważnień w imieniu państwa polskiego. Organem upoważnionym do wydawania zaświadczeń dotyczących ważenia będzie nasza jednostka GIRM. Kwestie te są przedstawione w projekcie ustawy.

Szanowni państwo, na różnych etapach konsultacji były pytania, czy dla urządzeń, które będą obligatoryjnie instalowane na statkach, które rybacy będą musieli instalować, będzie wsparcie finansowe czy będzie to koszt własny. W ramach funduszy europejskich, w ramach priorytetu są przedstawione kolejne nabory, już wcześniej były nabory. Jest wsparcie dotyczące pieniędzy unijnych. Proponujemy rozstrzygnąć ten problem w imię wspólnego działania z rybakami, żeby współfinansować koszty kwalifikowane, żeby poszczególne elementy urządzeń technologicznych były współfinansowane w ramach programu Fundusze europejskie dla rybactwa 2021-2027.

Proszę państwa, oczywiście mówimy też o kwestii ważenia, ponieważ kwestia ważenia jest bardzo istotnym elementem w zakresie kontrolowania i w zakresie monitoringu. Przepisy unijne obecnie wymagają, żeby ważenie na statkach rybackich co do zasady było prowadzone w podziale na gatunki ryb przy wyladunku w porcie. To jest główna zasada przepisów unijnych dotyczących ważenia ryb wyladowywanych w portach. Oczywiście od tej zasady będą odpowiednie wyjątki. Jak powiedziałem, będzie to prowadzone jedynie przez podmioty upoważnione przez właściwe organy, a wyniki tych działań będą rejestrowane. Jak powiedziałem, organem, który będzie wydawał upoważnienie, jest GIRM.

Kolejna kwestia dotycząca spraw związanych z projektem ustawy to kwestia rybołówstwa rekreacyjnego. Przepisy unijne stanowią, że każdy wędkarz, który jest uczestnikiem, który łapie ryby, musi to rejestrować w aplikacji, która jest bezpłatna. Oczywiście jest ona dostarczona przez Komisję Europejską, z tym, że często nasi wędkarze mogą mieć określone problemy z zainstalowaniem aplikacji, a później z rejestracją, ale musimy w tym sensie współpracować, żeby było to realizowane, ponieważ Komisja Europejska wymaga także spraw związanych z rybołówstwem rekreacyjnym.

Proszę państwa, wydaje się, że jest to bardzo istotne z punktu widzenia sankcji i kar, które są nakładane za nieprzestrzeganie przepisów we wspólnej polityce rybołówstwa. Obecnie wszyscy,

którzy zajmują się rybołówstwem, wiedzą, że kara wynosi pięciokrotność wartości produktów rybołówstwa, które są uzyskane na skutek popełnienia poważnego naruszenia. Po wejściu w życie naszej propozycji, projektu ustawy będzie to dwukrotność. Jest to zgodne z przepisami Unii Europejskiej. Myślę, że jest to istotna kwestia dotycząca spraw związanych z karami.

Wprowadziliśmy również zmianę w zakresie informacji dotyczącej dalekomorskich statków, które wyładowują gdzieś w portach. Czas został zmniejszony. A więc jest udogodnienie w tym kierunku, żeby statki nie stały i żeby nie ponosiły jakichś dodatkowych kosztów. Jest takie udogodnienie.

Jak powiedziałem, wejście w życie konkretnych przepisów jest różne. W przepisach nie ma jednolicie wskazane, że ustawa wchodzi po określonym *vacatio legis*. Zasadniczo ustawa wchodzi po 14 dniach od dnia ogłoszenia. Były różne uwagi, czy jest to właściwy czas na dostosowanie. Jak powiedziałem, część przepisów już obowiązuje od 10 stycznia 2026 r., część będzie obowiązywać od 10 stycznia 2028 r., a część od 10 stycznia 2029 r.

Proszę państwa, było także pytanie, co się stanie, jeżeli nie wprowadzimy tych przepisów. Jesteśmy do tego zobowiązani, ponieważ jesteśmy członkiem Unii Europejskiej. Jakie będą ewentualne konsekwencje? Jest to istotne z punktu widzenia i Polski, i rybaków, i naszej polityki. Jeżeli nie wprowadzimy przepisów, upoważnień, może to spowodować, że możemy nie wyładowywać w portach polskich. A więc będzie problem dotyczący wyładunku przez statki rybackie czy to w portach, czy to w przystaniach morskich. Moim zdaniem jest to główna konsekwencja, która powinna spowodować, że przepisy powinny wejść w życie, powinniśmy implementować rozporządzenie Parlamentu i Rady. To jest nasz interes, interes Polski, interes rybaków.

Oczywiście podczas konsultacji były różne uwagi. Część została przyjęta, część nie została przyjęta. Jesteśmy w trakcie procesu legislacyjnego. Stąd nasza prośba, wniosek, żeby proces był rzeczywiście bardzo dobry, żeby jakość była bardzo dobra, żebyśmy w trakcie dyskusji dotyczącej uwag legislatorów przeprowadzili dużą pracę związaną z oceną, udoskonaleniem przepisów. Można powiedzieć, że przepracujemy permanentnie, jest to jakiś proces. Część uwag już mamy, część dostaliśmy, do części uwag legislacyjnych odnieśliśmy się, część uwzględnimy. Jest to istotna ustawa z punktu widzenia naszego interesu, kwestii związanych i z implementacją, i ze wspólną polityką rybołówstwa, i z kwestiami, które będą analizowane przez Komisję Europejską. Komisja Europejska przygląda się wszystkim kwestiom, raportowaniu, ważeniu, określonych działaniom. Jak powiedziałem, we wrześniu będzie ocena dotycząca implementacji prawa unijnego.

Na tym etapie bardzo dziękuję państwu za uwagę. Przedstawiłem ogólne założenia, uzasadnienie rządowego projektu ustawy. Bardzo proszę, jeżeli będą jakieś konkretne pytania, jesteśmy do państwa dyspozycji wraz z całym zespołem. Departament Rybołówstwa jest reprezentowany, jak widziecie państwo, przez dyrekcję, panią Magdalenę Zasepę oraz przez zastępcę, pana Filipa Podgórskiego. Wraz z pracownikami jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję w sprawie ogólnych zasad projektu. Kto chciałby zabrać głos? Pan poseł Łącki, następnie pan poseł Hoc.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie ministrze, mam na razie jedno pytanie techniczne. Mówił pan, że ustawa, implementacja przepisów będzie nakładała na polskich armatorów obowiązek zakupu i instalacji urządzeń, które, jak wiadomo, nie będą za darmo. Powiedział pan też, że w ramach środków unijnych będziecie robili nabory na granty, na to, żeby dofinansować zakupy, instalacje. W jakim procencie państwo będzie partycypowało czy pomagało armatorom w tej sprawie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję za to pytanie, które doprecyzowuje informacje, które państwu złożyłem. Na wstępie poinformuję państwa, że były następujące nabory na kwestie dotyczące współfinansowania w 85% kosztów kwalifikowanych. Od 08.07 do 22.07 były 4 mln euro. W okresie 30.03-26.04 2026 r. były 3 mln euro. W okresie 12.01-26.01.2026 r. były 3 mln euro. Teraz będzie nabór w dniach od 15 października do 29 października. Będzie to nabór w wysokości 3 mln euro na współfinansowanie urządzeń, które będą potrzebne i które mają być zainstalowane na określonych statkach w związku z implementacją przepisów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie uwaga. Panie ministrze, rzeczywiście szybko, sprawnie przedstawił pan projekt ustawy. Mogłoby się wydawać, że jest to sprawny, zadowalający, perspektywiczny projekt, gdy tymczasem można zacytować Wyspiańskiego: „A tu pospolitość skrzeczy”, rzeczywistość skrzeczy. Nie jest tak wesoło i nie jest tak zadowalająco jak pan minister tutaj przedstawił. Po pierwsze, nawet kwestia tego, co pan zauważył, zmiana narzędzi połowowych w aspekcie jednego rejsu. Kiedyś było tak, że na statku rybackim czy też na kutrze można było mieć sieci o różnych wielkościach oczek. W zależności od ławicy ryb można było stosować narzędzia połowowe. Teraz statek musi być tylko z jednym rodzajem sieci. Proszę sobie wyobrazić, że nie ma akurat tej ławicy ryb, na którą statek był celowany i trzeba wrócić do portu, z powrotem zaopatrzyć się w sieć, żeby płynąć potem na łowisko. Jest to nienormalne, nieefektywne, wbrew logice i wbrew jakiegokolwiek praktyce. To jest jedna uwaga.

Następna uwaga jest taka. Panie ministrze, doskonale pan wie, że Polska przoduje w tak zwanym gold platingu, czyli pozłacaniu prawa, czyli nadregulowaniu legislacyjnym, czyli implementacji błędnej, nadgorliwej implementacji dyrektyw unijnych przez prawo polskie, tutaj przez jednostki w aspekcie rybackim. Pamiętam, przeżywałem to kilkanaście lat temu, kiedy inspektorzy rybołówstwa kontrolowali nadgorliwie, rygorystycznie polskich rybaków. Zawsze traktowali ich jako potencjalnych złodziei, oszustów, i tak dalej, i tak dalej. Polska administracja rybołówstwa przodowała w tym we wszystkich krajach Unii Europejskiej, które oczywiście miały dostęp do morza. Inne administracje wręcz chroniły albo w jakiś sposób zabezpieczały, natomiast polska administracja zawsze traktowała rybaka jak potencjalnego złodzieja.

Teraz w aspekcie nadgorliwości legislacyjnej, błędnej implementacji wydawać by się mogło, że wszystko jest tutaj zgodne z prawym, zgodnie z implementacją dyrektyw Unii Europejskiej. Tymczasem można powiedzieć, że rybacy nie akceptują tego projektu ustawy. Wręcz przeciwnie, już nawołują do zawetowania ustawy w takim kształcie, w jakim ona jest. Uważam osobiście, że robicie... Zaraz będę mówił, dlaczego wprowadzacie rygorystyczne i restrykcyjne prawo. Już teraz rybacy masowo opuszczają zawód, masowo poddają swoje kutry złomowaniu. Praktycznie chyba o to wam chodzi, żebyśmy zlikwidowali całkowicie sektor rybołówstwa morskiego i rybołówstwo, dlatego że nie jesteśmy już konkurencyjni albo nie będziemy konkurencyjni. Ten projekt ustawy dokładnie zabija naszą konkurencyjność.

Teraz kilka przykładów. Oczywiście w mojej ocenie są zbyt rygorystyczne obowiązki dla rybaków, a więc biurokracja, koszty, i tak dalej. Będzie to ściśle przestrzegane w moim mniemaniu przez polską administrację rybołówstwa morskiego. Dalej oczywiście aplikacja mobilna dla łodzi poniżej 12 m, a powyżej 18 m zdalny raport, zdalna kontrola. Będzie to typowe śledzenie małych łodzi, również zdalne śledzenie, powiedziałbym, stała inwigilacja wszystkich polskich jednostek rybackich. Ponadto jeszcze rewolucja, jeżeli chodzi o zasady ważenia i raportowania. Oczywiście wszystko w sposób elektroniczny, cyfrowy, tymczasem mamy przykłady e-rejestracji w służbie zdrowia, w medycynie, gdzie są awarie, zakłócenia różnego rodzaju. Przecież nie można wszystkiego wprowadzać w sposób rewolucyjny, dlatego że jesteśmy jeszcze, powiedziałbym, mentalnie do tego nieprzygotowani, a już na pewno sprzętowo. Na pewno też logistycznie nie jesteśmy do tego przygotowani. Będzie to wręcz rewolucja. Uważam, że będzie to pretekst do tego, żeby jak najbardziej wszyscy złomowali się, wszyscy opuszczali zawód. Jeszcze kary pieniężne. Co prawda pan minister zaznaczył, że wspólna polityka rybołówstwa w jakiś sposób troszeczkę obniża kary, ale jednakowoż cały czas są one groźbą. Praktycznie będą przyczyniać się do tego, że będą niszczyć polską konkurencję, jeżeli chodzi o sektor rybołówstwa. Może tyle na wstępie. Panie ministrze, troszeczkę pokory i troszeczkę refleksyjnej dyskusji w aspekcie tego, że rybacy tego nie akceptują. Wszystkie pana zadowalające i hurraoptymistyczne wywody nie pokrywają się z rzeczywistością. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, czy mógłby pan szerzej zobrazować, w jakim zakresie projekt, który procedujemy, jest projektem wykraczającym poza minimum, którego oczekuje od nas Unia Europejska czy też Komisja Europejska, czy też podmioty, nigdy nie wiadomo do końca, kto tworzył to prawo, grupy lobbystyczne?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Nie chciałbym być tutaj profesorem prawa konstytucyjnego, ponieważ nie mam do tego uprawnień ani wiedzy. Przypomnę tylko nieśmiało, że dyrektywa unijna pozwala wdrożyć państwu członkowskiemu zasady, które są określone w dyrektywie. Natomiast rozporządzenia stosuje się jeden do jednego. Czasami być może nadwymiarowo niektóre państwa... Pan poseł zauważył, że polska rzeczywistość skrzeczy, że wcześniej zawsze traktowane było to nadwymiarowo. Otóż powtórzę po raz trzeci, gdyż dwa razy powiedziałem, że to rozporządzenie Parlamentu i Rady jest wdrożone, implementowane do porządku krajowego jeden do jednego. W propozycji ustawy nie ma żadnych nadmiarowych kwestii dotyczących jakichkolwiek z naszej strony dodatkowych obciążeń czy też obowiązków dla rybaków.

Co do monitoringu, co do monitorowania ruchu statków, przytoczyłem dane, które dotyczą konsultacji. Większość organizacji, proszę państwa, była za tym, żeby był monitoring statków poniżej 12 m. Tylko jedna organizacja zgłosiła uwagę, że nie jest to zgodne z ich oczekiwaniami, natomiast pozostałe organizacje rybaków małoskalowych, nie mam tutaj dokładnych danych, ale powyżej dziesięciu organizacji było za tym, żeby monitoring był zainstalowany z powodów, które państwu być może w eufemistyczny sposób przedstawiłem. Po prostu przy wsparciu dotyczącym tymczasowego zaprzestania działalności połowowej trzeba wykazać określone dni połowowe. Aplikacja w rzetelny sposób, jeżeli mogę tak powiedzieć, będzie wykazywała dni połowowe. A zatem nie będzie takich sytuacji, a jeżeli ktokolwiek nie ma wykonanych dni połowowych, to po prostu nie otrzyma wsparcia dotyczącego rekompensat. Takie było ustalenie, takie były konsultacje z organizacjami małoskalowymi. Pan poseł generalizuje pewne sytuacje, że zawsze tak było, że nadwymiarowo, i tak dalej. Jeżeli nawet zawsze tak było, to teraz tak nie jest. Taka jest moja konkluzja.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę, pani przewodnicząca, najpierw przedstawić się.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Dziękuję. Witam serdecznie wszystkich zgromadzonych. Jestem prezesem Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego. Jednocześnie przysłuchuję się stwierdzeniom wygłaszanym przez pana ministra i przez pana posła. Nadmieniam, że oprócz tego, że jestem prezesem, jestem czynnym rybakim pływającym na akwenie. Nikt tak jak rybak nie jest w stanie powiedzieć otwarcie tego, co jest bólem, co jest potrzebne, co jest niepotrzebne.

Chciałabym odnieść się do kwestii monitoringu, czyli aplikacji, którą należy tylko uruchomić. Jest ona tak prosta, że nie wymaga naprawdę jakichkolwiek szkoleń, dlatego że jest to tylko włącz i wyłącz. Włączam w momencie wypłynięcia, w trakcie rejsu i wyłączam po powrocie. Pozwolę sobie przeczytać pewną treść. Nie jest ona długa, jest to wypowiedź rybaków, którzy prosili mnie, żeby skorzystać z tego, że jestem na dzisiejszym posiedzeniu komisji sejmowej. Chodzi akurat o aplikację dla rejsów łodzi rybackich: „Chodzi o prostą, transparentną weryfikację faktu wychodzenia w morze za pomocą geolokalizacji. Aplikacja mobilna oparta na sygnale satelitarnym to najprostsze i najbardziej sprawiedliwe rozwiązanie. Nie nakłada ona na rybaka dodatkowych ciężarów ani ograniczeń, a jedynie automatycznie potwierdza, że łódź rzeczywiście była dzisiaj na łowisku. Prosto, tanio i bez biurokracji. Smartfon zamiast drogiego sprzętu. Rybak nie musiałby inwestować w drogie systemy na łodzi, co niejednokrotnie nie jest wykonalne, gdyż łodzie są różnej wielkości, zawierają miejsce na sprzęt rybacki. Wystarczyłaby tylko aplikacja w telefonie, która w momencie wyjścia z portu wysyła szyfrowany sygnał z pozycją GPS i kursem.”

Może rozwinę ten wątek na chłopski rozum. Dlaczego tak się dzieje, że zabiegamy o aplikację? Może warto by było wyjaśnić, dlaczego aplikacja. Nie wiem, czy szanowni państwo zdajecie sobie sprawę, ale w rybołówstwie jest coś takiego, że są rybacy i są fikcyjni rybacy. Powiedzmy o tym głośno i wyraźnie. Są rybacy, którzy nierzetelnie wykonują zawód. Są rybacy z dziada pradziada, ale są też napływowi, którzy kupują na przykład jednostkę tylko po to, żeby łowić nie rybę, lecz dotację. Uczciwie rzecz ujmując, jako rybacy musimy zabrać głos w tej kwestii, ponieważ jest to niedopuszczalne, żeby załóżmy mieć dziesięć łódek i pobierać dotacje, kiedy pływa się autentycznie tylko na dwóch jednostkach i tylko na nich rzeczywiście się pracuje, nie zatrudniając ludzi absolutnie na żadnej z jednostek, dlatego że na przykład ma się tylko jedno zatrudnienie, dwóch bądź trzech ludzi. Jest to też karygodne naruszenie prawa pracowniczego. Nie rozumiem tego, że pan poseł wypowiada się tutaj w kwestii tego, czy wszyscy rybacy tego

chcą. Nie. Musimy troszeczkę zejść na ziemię i troszeczkę pomyśleć o rybakach, którzy przyglądają się temu i widzą fikcję, widzą, do czego służą jednostki, które są nieaktywne.

Aplikacja nie jest żadnym utrudnieniem dla rybaka. Ja jestem rybakiem. W tej chwili obsługujemy dużo bardziej skomplikowane aplikacje, biorąc udział w połowach. Teraz mamy program „MIR Przyłowy”. Obsługujemy aplikację, gdzie trzeba wpisać i gatunki, i sprzęt, który mamy. Jest tam troszeczkę więcej zawirowania. Tutaj bym polemizowała. Może będzie prośba do ministerstwa, żebyśmy usprawnili tę aplikację, ale o tym już będziemy rozmawiać pewnie na odrębnych spotkaniach. Natomiast nie rozumiem ciśnienia ani piany, jeżeli chodzi o włącz i wyłącz aplikację. Spróbujmy zapanować nad tym, żeby rzeczywiście to do rybaka trafiały pieniądze, żeby czynny, pracujący rybak czerpał z tego profity, a nie przyglądał się, jak fundusz jest rozkradany. W końcu kiedyś trzeba nazwać rzeczy po imieniu. Nie jestem tutaj adwokatem diabła, żebym naprawdę przepychała ustawę na siłę, ale część zapisów, która się w niej znajduje, służy po to, żeby zlikwidować patologię. Bądźmy trochę uczciwi wobec prawdziwych rybaków. Mówię tutaj w imieniu tych rybaków.

Mam dalszą część pisma. Jest ono niedługie. Przytoczę je i przeczytam: „Automatyczny czy cyfrowy ślad aplikacji działałby w tle, dawałby bezdyskusyjny dowód na to, że łódź odpłynęła od brzegu i wyruszyła w trasę, wykonując jakieś manewry, co nie zmienia pomysłowości rybaków wypływania inną łodzią.”. Państwo tego nie wiecie, ale dzieją się przypadki, że telefon z aplikacją nie jedzie, nie płynie na łodzi, która rzeczywiście powinna wykonywać rejs, rozwijam już ten wątek, tylko po prostu pływa sobie na skuterze bądź pontonie. Ktoś jest na urlopie, wykonuje aplikację i robi rejsy. Jest to żenada. Rybacy na to patrzą. Szczerze mówiąc, jest to niefajne. Idąc dalej, takie praktyki powinny być odpowiednio potraktowane. Jest to zdanie rybaków, że jest to bezczelne zabieranie, pozbawianie rybaków ich własnych pieniędzy. Powinna być ochrona interesów uczciwych rybaków, powinna być bariera dla martwych dusz. Jednostka, która stoi w szuwarach, nie wygeneruje ścieżki GPS rejsu po morzu. Będę broniła aplikacji. Na tę chwilę dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani prezes. A czy mogłaby pani wskazać konkretny zakres ustawy, który sugerowałaby pani zmienić?

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Są różne aspekty. W ustawie jest mnóstwo rzeczy, kamery na statkach, dokumentacja, którą należy wypełniać elektronicznie, ale tutaj chodzi głównie o aplikację, czyli ruch statków, jednostek. Może jeszcze ewentualnie na piśmie odniosę się do tego, jeżeli będzie taka potrzeba. Skumuluję nasze wszystkie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chodzi o to, żeby aplikacja była mniej skomplikowana. Dobrze zrozumiałem?

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Ona nie będzie skomplikowana. Z tego, co wiem z ust pana ministra, będzie polegała tylko... Z tego, co wiem, jest już dostępna w sklepie Play. Już teraz można zapoznać się z tym, jak funkcjonuje, jak działa, ale jest to na zasadzie włącz, wyłącz. Kiedy łódka wypływa, jest start, kiedy jest powrót, jest stop. Jest to śledzenie, że łódka nie jest martwa, że robi rejs, że wychodzi i wykazuje aktywność.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak rozumiem, jest to pozytywna zmiana.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Tak, jest to pozytywna zmiana.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie rozumiem do końca, jakie ma pani zastrzeżenia.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Nie mam co do tego zastrzeżeń.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie ma zastrzeżeń. Okej. Źle zrozumiałem.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Popieram. Usłyszałam zdanie przeciwne pana posła, więc chciałam zrobić kontrę do tej wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A więc nie ma sporu. Dobrze. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Jeżeli jeszcze mogę, jest tu poruszony też temat zatrudnienia osób i kar dla osób, które nie będą zatrudniane na jednostkach. Mam sugestię od rybaków. Bardzo proszę zwrócić na to uwagę. Proszę, żeby można było popracować nad zatrudnieniem. Chodzi mi głównie o to, że oczywiście nikt nie może pracować na gębę, za przeproszeniem, musi być traktowany tak jak przepisy tego wymagają. Jest to dla osób, które obce są zatrudnione na jednostkach rybackich. Natomiast chciałabym zwrócić uwagę na wątek pracy. Rybactwo przybrzeżne to jest głównie rodzinne rybactwo bazujące na dziedzictwie kulturowym. Mam tutaj sugestię do pana ministra. Czy jest możliwość popracowania w zakresie najbliższej linii pokrewieństwa, na przykład kiedy mąż, żona, brat są rybakami? Czy oni również muszą wykazywać zatrudnienie czy wystarczy tylko, że prowadzą działalność, pływają, odprowadzają podatki? Proszę zwrócić na to uwagę, że tutaj należałoby trochę łagodniej traktować rybaków, a zwłaszcza dziedzictwo kulturowe. Na tę chwilę dziękuję.

Poseł Artur Łącki (KO):

Dwa zdania. Chciałbym poprzeć głos pani prezes, że aplikacja naprawdę byłaby dobrym rozwiązaniem. Dopiero teraz zauważyłem panią dyrektor, przepraszam, przechodziłem, nie wiem, jakoś umknęła mi pani. Proszę sobie przypomnieć, o ile łatwiej moglibyśmy rozwiązać sprawę rybaków rekreacyjnych, gdyby aplikacja wtedy działała. Załatwilibyśmy to trzykrotnie albo czterokrotnie szybciej. To jedna rzecz. Faktycznie trzeba by było jeszcze zwrócić uwagę na to, żeby aplikacji nie używać w warunkach, o których mówiła pani prezes, że ktoś bierze skuter i jedzie. Trzeba by było wprowadzić, nigdy za tym nie jestem, ale w tym wypadku, niestety, surowe kary za używanie aplikacji nie w tych celach, dla których jest zrobiona. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Pan poseł.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Oczywiście wszyscy zgadzamy się, jeżeli chodzi o kwestie oszukiwania czy obchodzenia prawa. Pani prezes na pewno wie też o łodziach klonach, praktycznie wszyscy wiedzą o łodziach klonach. Wiadomo, że dwie identyczne łodzie rejestruje się pod tym samym nazwiskiem, a potem są krzaki. Jest to znane zjawisko, ale z drugiej strony cały czas mówiliśmy, że jest elektroniczny system satelitarny, były inspekcje krzyżowe, są drony obserwacyjne, jest rejś statków rybackich. To jak dotychczas było możliwe, że łodzie klony i krzaki funkcjonowały? Z jednej strony mamy restrykcje, nadgorliwość administracji rybackiej, która skrzętnie i skrupulatnie wręcz tarmosiła rybaka. Z drugiej strony wszyscy wiedzą, że są łodzie klony, wiedzą, że są krzaki, wiedzą, że jeszcze są specjalne pułapki z gałęzi, żeby potem tam podjeżdżać i kłusować, i tak dalej. Są to praktyki, które nawet ja znam jako lekarz, przecież nie jestem rybakiem, natomiast wy nie znacie jako rybołówstwo, pan minister tego nie zna, nie zna tego ministerstwo rolnictwa? I teraz dochodzimy do tego, że będzie elektroniczny system. Rzeczywiście może on wszystko uporządkować i usprawnić, ale jeżeli rybacy mówią, że jest to za bardzo rygorystyczne i za bardzo inwigilujące śledzenie, że łodzie są małe, mobilny system, i tak dalej, to w takim razie tamte systemy były w ogóle nic nie warte? To po co one były zainstalowane? Po co działały, skoro wszyscy wiedzieli, że coś takiego istnieje?

Natomiast prawdą jest też, że rybacy odchodzą od zawodu, złomują statki, opuszczają. Nie wiem, trzeba to wszystko wyważyć. Dlatego mówiłem do pana ministra, że trzeba podejść do tego z pewną refleksją, z pewną pokorą i rzeczywiście zastosować jeszcze jakiś dialog, jakieś konsultacje. Wydaje mi się, że tego nie było, jeżeli rybacy, mogą tutaj zacytować, protestują przeciwko tej regulacji, projektowi ustawy. Trzeba wypracować jakiś konsensus dla dobra i przyszłości polskiego sektora rybołówstwa, jak też rynku rybnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pan minister chce się odnieść.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak. Bardzo dziękuję za tę wypowiedź. Z jednej strony mówimy, że jest nadgorliwość kontroli, z drugiej strony sugerujemy, żeby kontrolować, więc musimy to wypośredkować. Pan poseł mówi o pewnych protestach rybaków. Ponieważ prowadziliśmy proces konsultacyjny, jak powiedziałem, długofalowo, pewne uwagi zostały uwzględnione. Być może wiedza pana posła jest z momentu wcześniejszego, kiedy rzeczywiście były protesty, a dzisiaj jeszcze raz powtórzę co do aplikacji, zresztą pani prezes jednoznacznie to stwierdziła, że rybacy małoskalowi są za zainstalowaniem aplikacji. To po pierwsze. Po drugie, powiedziałem też, że w ramach konsultacji tylko jedna organizacja rybaków małoskalowych miała określone uwagi negatywne, a pozostałe, co najmniej dziesięć miało uwagi pozytywne. Mówimy tutaj o dwóch różnych rzeczywistościach. Mówimy także, że mamy świadomość, że są różne przewinienia czy też łamanie prawa i nic z tym nie robimy. Właśnie po to jest ten projekt ustawy, po to są akty dotyczące i kontroli, i upoważnień, żeby wyeliminować wszelkie nieprawidłowości, dlatego że tylko uczciwi rybacy powinni zajmować się działalnością. To oni są dzisiaj najważniejszym podmiotem i stanowią o dziedzictwie, kulturze właśnie tej części Polski. Staramy się to realizować. Być może część państwa powie, że są to górnolotne słowa, ale takie są nasze działania, to jest nasz kierunek. Po pierwsze, każdy z posłów, który stanowi prawo, musi zdawać sobie sprawę, że prawo musi być dobre dla określonej grupy. Jest to interes tych rybaków. Chcemy zachować uczciwych, a nieuczciwych, jeżeli tacy są, chcemy wyeliminować na takiej zasadzie, że nie tylko będą poddani, jak pani prezes tutaj mówiła, ostracyzmowi czy swoistej infamii, ale też nie będą mogli działać zgodnie z przepisami, ponieważ nie będą mieli możliwości obejścia prawa, wobec czego tylko uczciwi rybacy zostaną w działalności w obszarze rybołówstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan Zieliński był pierwszy. Pan? Czy mógłby pan przedstawić się?

Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Dzień dobry. Marcin Jodko. Prezes Krajowej Izby Producentów Ryb, jednocześnie armator i rybak pływający na jednostce dwunastometrowej.

Diabeł, tak jak pan poseł powiedział, tkwi w szczegółach. I musimy rozróżnić samo monitorowanie pozycji jednostki od elektronicznego raportowania danej jednostki. O ile tutaj również zgodzę się z panią Teresą, że potrzebny jest taki system, który jednoznacznie stwierdzałby, gdzie jednostka jest fizycznie, niezależnie od tego czy duża, czy mała, jeżeli ktoś pracuje w morzu, to jest w morzu, o tyle zwracam tylko uwagę, że zarówno Zalew Wiślany, jak i znaczna część Zatoki Gdańskiej to jest głównie rybołówstwo właśnie tradycyjne, małoskalowe, ale jest to także bezpośrednia bliskość obwodu królewieckiego i zakłóceń pozycji GPS-u przez Federację Rosyjską. O ile zgadzamy się jako rybacy, żeby nas monitorować, o tyle zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo karania nas za to, że wpływamy nie w te rejony, które daje nam licencja. Jeżeli mogę wypłynąć najdalej 6 mil od brzegu, a aplikacja przez zakłócenia GPS-u wyniesie nas przez pół godziny na prawie drugi koniec Bałtyku, nie chcielibyśmy być z tego powodu karani.

Natomiast co do samej aplikacji, tzw. dziennika elektronicznego, czyli elektronicznego raportu, co złapałem, kiedy, w jakiej ilości, to mamy tutaj zastrzeżenia co do uchylecia ust. 7 w art. 69, czyli tego, co się dzieje w przypadku awarii systemu. Mam tylko pytanie formalne, czy dzisiaj rozmawiamy już o szczegółach czy zgodnie z prośbą pana ministra, jedynie ogólnie. Jeżeli ogólnie, zwracam tylko na to uwagę, że tą nowelizacją ustawy usunięto z awaryjnego systemu raportowania, co się stanie w przypadku, jeżeli system elektroniczny przestanie działać.

Jeżeli chodzi o dostosowanie przepisów polskich do rozporządzenia 1224, czyli rozporządzenie o kontroli, to trzeba stwierdzić tak. Były założenia Komisji Europejskiej. Jest to rozporządzenie europejskie z 2009 r., więc obowiązuje już 17 lat. W rozporządzeniu sama Komisja dała sobie wyłączne prawo do wydawania wytycznych dotyczących szczegółów. Mamy cztery rodzaje, system REM, czyli elektroniczne monitorowanie statku, pomiar mocy silnika, pomiar pojemności i system ważenia. Do tej pory spośród tych czterech segmentów Unia czy Komisja Europejska wydała raptem jedno rozporządzenie, które dotyczy tego, jak to konkretnie robić. Jest to rozporządzenie sprzed niecałego miesiąca. Jest to rozporządzenie dotyczące sposobu ważenia 1932/2026. A my chcemy w naszą ustawę wkleić, tak jak pan minister powiedział, dokładne powielenie rozporządzenia, które i tak nas wiąże w całości. Trochę nie jest prawdą, że nie ma tutaj nadinterpretacji prawa przez naszą administrację. Na przykład odnośnie do systemu

REM Komisja jasno wskazuje, że system wizyjnego elektronicznego raportowania muszą wprowadzić jednostki powyżej 18 m, które są wskazane jako te, które stwarzają duże ryzyko łamania przepisów WPR. W art. 74a nie ma słowa, w procedowanej przez nas nowelizacji nie ma słowa o tym, że musi to być jednostka, która została wskazana jako potencjalnie łamiąca prawo. Tak samo, jeżeli chodzi o moc silnika, kolejny przepis stanowi, że minister właściwy do spraw rybołówstwa określi w drodze rozporządzenia, które statki rybackie stwarzają wysokie ryzyko nieprzestrzegania przepisów dotyczących mocy silnika, ale nie tylko na podstawie rozporządzenia 1224, ale także biorąc pod uwagę racjonalną i zrównoważoną eksploatację żywych zasobów morza. Tutaj w naszej ocenie pan minister daje sobie prawo wyjścia poza przepisy unijne.

I wreszcie operacje ważenia. Rozumiemy, że jest ochrona. Musimy wiedzieć, ile rybacy konkretnie czego złapali, tylko tutaj zaczynamy gonić własny ogon. Jeżeli jestem armatorem i przychodzę do portu, to naprawdę nie potrzebuję w upoważnieniu wpisywać imię, nazwisko i adres zamieszkania kapitana jednostki. To tak, jakby powiedzieć, żeby w firmie transportowej, która ma powyżej dziesięciu samochodów, przypisywać dane kierowcy do danego samochodu. Naszym zdaniem naprawdę idziemy z tym za daleko, podczas gdy przepisy unijne mówią tylko, że upoważnieni do ważenia przedstawiciele dokonują takiego ważenia. I tyle. My, jako armatorzy mamy specjalne zezwolenia, mamy licencje, mamy dokument weterynaryjny. Wystarczy tylko dodać, że potrzebujemy zalegalizowanej wagi i już jesteśmy upoważnieni. Nie potrzeba nam stwarzania dodatkowego rejestru osób upoważnionych akurat do ważenia ryb. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję za szczegółowe uwagi. Panie Marcinie, po pierwsze, mam wrażenie, że w pewnej części odnosi się pan do projektu, który był wcześniej, a który jest nieaktualny. Po drugie, jeżeli pan mówi o procedurze dotyczącej awarii monitoringu czy też raportowania, mówi pan, że nie wiadomo, co robić. Odsyłam pana na stronę CMR-u. Są tam wytyczne, instrukcje, które mamy tutaj otwarte, jak należy się zachować. Mówimy o przepisach, które dzisiaj stanowią projektem, jeszcze nie obowiązują. Proponuję tak, panie przewodniczący. Były uwagi krajowych armatorów, część uwzględniliśmy. Jeżeli pan Marcin jeszcze teraz ma jakieś konkretne uwagi, proponuję, żeby na piśmie zwrócił się do pana przewodniczącego, a my odniesiemy się do tego. Pokazuje pewne niuanse, które powodują, że ma rację, ale nie ma racji, ponieważ są one w określonych sytuacjach, okolicznościach, które są kontekstowe. Nie można wyrwać jednej kwestii upoważnienia, mówiąc o całości. Mówię bardzo ogólnie, ale jeżeli byłaby propozycja, żeby pan Marcin odniósł się do tego na piśmie, my odniesiemy się na kolejnym posiedzeniu, żeby zostało to wyjaśnione. Chodzi o to, żeby wątpliwości zostały wyjaśnione i żeby nie było wrażenia, że stosujemy coś nadwymiarowo, a z tej wypowiedzi można by wnioskować, że wprowadzamy inne regulacje niż są w rozporządzeniu. Naszym zdaniem stosujemy regulacje jeden do jednego. W projekcie ustawy pokazujemy kwestie, o których jest mowa w rozporządzeniu. Na przykład wskazujemy organ do upoważnienia. Jest upoważnienie z mocy ustawy, więc wyłączamy to. Są różne niuanse, których dzisiaj w dyskusji ogólnej nie rozstrzygniemy, opowiemy natomiast na piśmie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Czy możemy tak się umówić, że pan przygotowuje na piśmie, ja niezwłocznie to przekażę panu ministrowi, a pan minister nie tyle że na następnym posiedzeniu, tylko wcześniej przedstawi nam też na piśmie odpowiedź na tę inicjatywę?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Niezwłocznie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Niezwłocznie. Bardzo się cieszę. Kto jeszcze? Pan Zieliński.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, pani dyrektor, szanowni państwo, zacznę od tego, że na nasze uwagi, propozycje poprawek nigdy nie uzyskaliśmy odpowiedzi od ministerstwa. Od tego chciałbym zacząć. Drugie wyjaśnienie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Może pan powtórzyć?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Nigdy nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pisemne uwagi do ustawy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jest raport o przyjętych konsultacjach.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Raport o przyjętych konsultacjach nie musi znaczyć, że państwo odnosiliście się merytorycznie do uwag przekazywanych w ramach konsultacji. Czy w raporcie państwo odnosiliście się do każdej uwagi?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Odniosę się ad vocem, ponieważ pan minister poinformował...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, jakby pan w razie czego wyjaśnił konkretnie, do jakich uwag pana zdaniem nie otrzymaliście państwo odpowiedzi?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Może po prostu przedstawię nasze propozycje. Chciałbym jeszcze wyjaśnić, dlaczego jako Związek Polskich Producentów Ryb angażujemy się w ten proces oraz dzisiejsze spotkanie. Dlatego, że nasi członkowie poławiają ryby bałtyckie, przetwarzają je w swoich zakładach i dostarczają żywność konsumentom. I chcemy, żeby za 10, 20, 30 lat nadal mogli to robić indywidualni armatorzy, rodzinne przedsiębiorstwa, tacy jak my, nasze dzieci oraz nowe pokolenie polskich obywateli, którzy zechcą związać swoje życie z produkcją żywności pochodzącej z morza. Przedkładam dzisiaj dwa konkretne wnioski, które Wysoka Komisja, jeżeli podejmie taką decyzję, może podjąć na tym etapie. Zanim przejdę do owych wniosków, odniosę się też do elementu dyskusji o zakresie zmiany ustawy. Przeanalizowaliśmy to wprost z prawa UE, zrewidowanego systemu kontroli. Zakres, który jest w poprawce, to jest elektroniczne raportowanie, dzienniki, monitoring pozycji statków, w tym mniejszych jednostek, REM dla wskazanych kategorii, weryfikacja mocy i pojemności, ważenie produktów rybołówstwa, elektroniczna identyfikowalność, rejestr naruszeń i kapitanów, system punktów, rybołówstwo rekreacyjne, elektroniczny obieg dokumentów, skuteczne i proporcjonalne sankcje. Do tego są zakresy wprost związane z ustaleniami kontroli polskiego systemu sprzed trzech lat. Jest to skuteczne ważenie przy wyładunkach, większa wiarygodność, raportowanie, kontrole wyładunków, analiza ryzyka i lepszy dobór kontroli, poprawa działania państwowego systemu inspekcji, egzekwowanie przepisów. I jest trzeci komponent, dodatkowe zmiany krajowe niewymagane przez nowy system kontroli UE. To jest transfer indywidualnych kwot między różnymi armatorami, możliwość ograniczenia maksymalnej liczby statków na zalewach, administracyjne uregulowanie miejsc połowowych, rozwiązania wpływające na dostęp i nakład połowowy, elementy, które mogą zwiększać koncentrację ekonomiczną praw.

Dzisiaj przedkładamy dwa konkretne wnioski. Pierwszy wniosek to poprawka do druku nr 2999. Mogę przedstawić to teraz w skrócie, ale oczywiście mamy gotowy tekst. Myślę, że przesunięcie dyskusji pozwoli nam też na to, żebyśmy złożyli w sekretariacie konkretny tekst. Prosimy co najmniej trzech posłów, członków Komisji o przejęcie i formalne zgłoszenie przygotowanej przez ZPPR poprawki, tak żeby kosztów budowy obowiązkowego państwowego systemu kontroli rybołówstwa nie przerzucać w nieproporcjonalny sposób na armatorów, zwłaszcza mikro i małe przedsiębiorstwa. Ponieważ druk nr 2999 wykonuje prawo Unii Europejskiej, poprawka na posiedzeniu Komisji może zostać zgłoszona na piśmie przez grupę co najmniej trzech posłów.

Wniosek drugi to dezyderat w sprawie strategii polskiego rybołówstwa. Prosimy całą Komisję o przyjęcie dezyderatu do Rady Ministrów i ministra rolnictwa i rozwoju wsi o powołanie komisji do spraw przyszłości polskiego rybołówstwa z udziałem administracji, nauki, armatorów małoskalowych, armatorów większych jednostek, przetwórców, organizacji producentów, ekonomistów, ekspertów środowiskowych i przedstawicieli konsumentów oraz o przygotowanie strategii polskiego rybołówstwa na 20-30 lat. Do czasu wykonania tej pracy prosimy o nieprzysądzanie trwałych zmian dotyczących transferowalności indywidualnych kwot, ograniczenia liczby uczestników, podkreślam, uczestników, nie łodzi, jak też administracyjnego dostępu do łowisk.

Nie chcemy blokować reform, chcemy właściwej kolejności, najpierw interes państwa i obywateli, potem analiza i strategia, a dopiero na końcu trwała zmiana systemu.

Druk sejmowy nr 2999 przede wszystkim ma umożliwić stosowanie zrewidowanego unijnego systemu kontroli rybołówstwa. Druga zmiana UD334, prowadzona równolegle albo w odstępie czasowym, jest autonomiczną inicjatywą krajową. Ministerstwo samo potwierdziło Komisji, że nie jest projektem wdrażającym prawo Unii Europejskiej. Formalnie są to dwa projekty. Jednak ich gospodarcze i strukturalne skutki spotkają się w jednym polskim sektorze rybackim. Z jednej strony mamy teraz szczelniejszy monitoring, raportowanie, ważenie, REM, kontrole mocy, rejestry i sankcje, z drugiej transfer indywidualnych kwot, możliwości ograniczenia liczby statków i administracyjne uregulowaniu dostępu do miejsc połowowych. Nie twierdzimy, że jedna z tych ustaw formalnie wprowadza ITQ, indywidualne zbywalne kwoty połowowe. Mówimy, że dwie odrębnie procedowane zmiany oceniane łącznie z historyczną alokacją i barierami wejścia mogą krok po kroku stworzyć zasadnicze mechanizmy pelżającego ITQ oraz wzmacniać koncentrację praw. ZPPR nie kwestionuje potrzeby skutecznej kontroli. Elektroniczne raportowanie, monitoring, ważenie, identyfikowalność, system naruszeń i sankcji to elementy wynikające z nowego systemu kontroli UE. Kontrola Komisji Europejskiej wskazała również na potrzebę poprawy...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie prezesie, tylko czy te uwagi... Dzisiaj mamy konkretny projekt ustawy. Czy pana uwagi dotyczą tego konkretnego projektu ustawy?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Tak. Panie ministrze, wskazujemy na to, że nie możemy, nie należy osobno rozpatrywać dwóch osobnych poprawek. Ich skutki razem zmieniają całkowicie polskie rybołówstwo na lepsze, jeżeli chodzi o kontrolę, miejmy nadzieję, ale na gorsze, jeżeli chodzi o dostęp dla polskich obywateli. Proszę mi pozwolić skończyć. Przeskoczę przez parę punktów.

Co jest bardzo ważne? Panie ministrze, na poprzednim posiedzeniu Komisji, uzasadniając możliwość ograniczenia liczby statków, powiedział pan: „Zacytuję pani art. 22 konstytucji, że każde ograniczenie działalności gospodarczej wymaga spełnienia dwóch warunków, ważnego interesu publicznego, w tym ochrony środowiska.”. Ma pan rację, że ochrona środowiska jest wartością konstytucyjną, ale konstytucja na tym się nie kończy. Chroni również wolność działalności gospodarczej, równość oraz wymaga proporcjonalności ograniczeń. W naszej ocenie projekt budzi poważne wątpliwości co do zgodności z kilkoma innymi artykułami konstytucji.

Przejdę szybciej przez dokumenty, przez nasze uwagi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tylko, panie prezesie, proszę bardziej konkretnie, dlatego że mimo wszystko do tych spraw w dosyć ogólny sposób...

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dobrze. Panie przewodniczący, jeszcze jeden punkt i potem zaproponuję...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Co chciałby pan zmienić w projekcie?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Przeczytam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Albo co jest złe w projekcie? Nie ogólniki, tylko konkretnie, co jest nie tak z projektem albo co zrobić, żeby był lepszy?

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Przeczytam naszą pierwszą propozycję poprawki, o której już była dzisiaj mowa. Zasada proponowana w poprawce jest taka, że koszt nabycia albo udostępnienia urządzenia z aplikacją do monitorowania statku poniżej 12 m, jego obsługi technicznej, aktualizacji i transmisji danych nie obciąża armatora, koszt zakupu i instalacji, utrzymania, serwisowania i transmisji danych systemu REM nie obciąża armatora, koszt zakupu instalacji, utrzymania i serwisowania urządzenia do ciągłego pomiaru i rejestracji mocy silnika nie obciąża armatora. Finansowanie zapewnia minister właściwy do spraw rybołówstwa ze środków budżetu państwa lub środków unijnych pozostających w jego dyspozycji. Jest to kwestia kosztów. Do tego blokowanie, danie ministrowi

mandatu, żeby to on decydował, kto będzie mógł wejść na dane łowisko i tam poławiać. Zamykanie łowisk. Jest to jeden z głównych postulatów. Naszym zdaniem jest to niekonstytucyjne, niezgodne z konstytucją, niezgodne z zasadą proporcjonalności oraz łamie prawa obywateli. Jedno to ograniczenie nakładu połowowego, liczby łodzi, ale drugie to ograniczanie możliwości wejścia przedsiębiorcom, nowym pokoleniom. Gdzie są nowe pokolenia, gdzie jest możliwość wejścia nowych pokoleń, nowych rybaków?

I ostatnia rzecz, na którą chciałbym zwrócić państwa uwagę. My nie musimy wymyślać zakresu prac od początku. Tutaj odnoszę się do naszego wniosku o dezyderat, o strategię. Tam, gdzie istnieją systemy, do których dążą tak naprawdę... Naszym zdaniem te dwie ustawy, te dwie zmiany ustaw, pani dyrektor, przepraszam, prowadzą do systemu, który dzisiaj obowiązuje w Szwecji i którzy Szwedzi chcą zmienić, analizują go. Przedstawię państwu także konkretny mandat rządu szwedzkiego dla agencji podobnej do Departamentu Rybołówstwa, która zarządza rybołówstwem, która ma przeanalizować skutki systemu, a szczególnie koncentrowalności praw połowowych i przeznaczania większości połowów bałtyckich na pasze, a nie na konsumpcję ludzką oraz upadek szwedzkiego przetwórstwa. Szwedzi najpierw chcą przeanalizować. Mają konkretne punkty, z których my też możemy skorzystać po to, żeby podjąć decyzje. My nie widzimy analiz. Mówi pan, panie ministrze, o środowisku, o ochronie środowiska, ale w ramach zasady proporcjonalności gdzie są analizy, argumenty, że wpłynie to pozytywnie na środowisko? Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie, że kryterium środowiskowe nie może być jedynym kryterium, które motywuje do zmian prawa.

Ostatnia rzecz. Jesteśmy w kryzysie produkcji na konsumpcję ludzką. Prosimy, żeby przestać mówić tylko o rybakach, o rybołówstwie, zacznijmy mówić o produkcji żywności. Proszę państwa, około 30 mln Polaków to konsumenci konserw rybnych. Rocznie w Polsce jest produkowanych około 400 mln puszek konserw, w tym 100 mln puszek szprota, czyli gatunku typowo bałtyckiego, około 40 mln puszek śledzia bałtyckiego, około 4,12 mln porcji prezerw ze śledzia bałtyckiego. Mówimy tak naprawdę o łańcuchu dostaw żywności w dużej skali, są to miliony, setki, dziesiątki milionów posiłków, które Polacy codziennie jedzą. Mówimy o rybakach jako o producentach żywności, o części łańcucha, a nie tylko jako o jednej grupie interesów. Prosimy, żeby spojrzeć na ten cały łańcuch oraz spojrzeć też na konsumentów, dlatego że oni podziękują nam wszystkim, państwu także za decyzje, które podejmujecie w ramach Komisji, również panu ministrowi, dlatego że jest pan posłem. Pozwalam sobie zwrócić się do pana jako do posła. Nasi krajanie, Polacy, konsumenci, zresztą nie tylko, stojąc przed półkami, patrząc na konserwy, których jest coraz mniej, na które nie będzie ich stać, patrząc na gabloty, gdzie są już importowane ryby, a nie ryby z połowów, ponieważ te poszły na konsumpcję paszową, a dzisiaj cena paszy jest trzykrotnie wyższa niż cena ryby konsumpcyjnej w związku z popytem na pasze, nasi obywatele tak naprawdę podziękują pewnie nam wszystkim, a państwu szczególnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak, po kolei. Najpierw odpowie pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Szanując wiedzę i doświadczenie pana prezesa Zielińskiego, chciałbym sprostować, że mówimy o dwóch różnych projektach ustaw, z tym że, panie prezesie, jeden jest w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej, jest przedmiotem pierwszego czytania w ramach Komisji, a drugi jest dopiero w procedurze. Argumenty, które pan przedstawiał, dotyczące Zalewu Szczecińskiego czy Zalewu Wiślanego i ustalenia liczby statków, które poławiają na tych zalewach, były przedmiotem dyskusji. Była też kwestia tego, czy jest to ograniczenie działalności gospodarczej. Z tego tytułu również argument, który pan przytoczył, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje do ochrony środowiska... W tym kontekście przedstawialiśmy argument dotyczący stwierdzenia, jaka będzie optymalna liczba statków na tych dwóch zalewach, ale wszystkie prace są przed nami. Wyprzedzając proces legislacyjny, przedstawia pan, łączy te dwa projekty ustaw. Nie oceniam tego, jest to pana taktyka, natomiast dzisiaj, tu i teraz pochylamy się nad projektem, nad którym debatujemy, jesteśmy podczas posiedzenia Komisji. Jak pan przewodniczący mówił, jeżeli są jakieś konkretne uwagi czy kwestie, które państwa zdaniem nie spełniły oczekiwań czy też nie zostały uwzględnione... Jest raport z konsultacji. Jest tam powiedziane czarno na białym, jakie były uwagi, jakie były wnioski, co zostało uwzględnione. Oczywiście pan przewodniczący powiedział, że nie jest to tożsame z tym, że ktoś, kto zgłaszał uwagi, miał odpowiedź, ale dzisiaj pracujemy w takim trybie, że to wszystko jest transparentne i jawne.

Nieśmiało proponuję, żeby ograniczyć się do projektu z druku nr 2999, żebyśmy pracowali nad tym zakresem. Wyprzedzając zakres tego projektu, tylko prowadzimy dyskusję nadwymiarową, ale to już kwestia decyzji Komisji, pana przewodniczącego, czy zakres ma być rozszerzony czy nie. My koncentrujemy się na druku nr 2999. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Padła konkretna propozycja odnośnie do sposobu finansowania urządzeń namierzająco-kontrolujących.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Zaproponowaliśmy przecież wsparcie, o czym mówiłem. Jest to 85%. Jest to zgodne z prawem. Innej możliwości dotyczącej... Nie wiem, czy była tu sugestia, że było 100% dofinansowania dla rybaków. Będzie to nadwymiarowe w tym sensie...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Państwo proponujecie 85% poniesionych kosztów związanych z wdrożeniem nowelizacji ustawy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak. W naborach, o których mówiłem, są to koszty kwalifikowane zakupów urządzeń i utrzymania, ale te koszty nie są tak duże. Oczywiście my mamy te wszystkie ceny. Idziemy tutaj w tym kierunku, żeby wspomóc rybaków. To, co mówiłem, ostatni nabór od 10 października do któregoś tam października na 3 mln euro jest kolejnym etapem wsparcia rybaków.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ile mniej więcej będą wynosiły koszty na jednostkę?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Telefon jest potrzebny do aplikacji. Aplikacja...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli ile?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Zasepa:

Tyle, ile kosztuje telefon komórkowy.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Kto jaki sobie kupi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

85% bez względu na to kto jaki sobie kupi telefon?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasepa:

Proporcjonalnie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Była była zainstalowana aplikacja. Jak kupi taki, gdzie nie będzie aplikacji, to nie będzie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja nie mam najnowszego iPhone'a i nie każdy...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Ja też nie mam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Chyba powinny tutaj być też jakieś kwotowe regulacje.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Może pani dyrektor wyjaśni.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasepa:

Proszę państwa, korzystamy z przepisów ustawy wdrażającej europejskie fundusze dla rybactwa. I tam każdy zakup musi być opatrzony racjonalnością. To nie jest tak, że ktoś sobie kupi super hiper telefon do śledzenia aplikacji, strzelam, za 35 tys. zł i taki zakup będzie uznany za racjonalny. Pracownicy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa badają racjonalność.

Na dzień dzisiejszy koszty dotyczą tak naprawdę tylko zakupu telefonu, ponieważ aplikacja jest już dostępna do pobrania w sklepie bezpłatnie. Przygotowaliśmy ją na tyle wcześniej, żebyście państwo nie byli zaskoczeni, żeby była dostępna, przećwiczona. Jeżeli są jakiekolwiek wątpliwości, jak ją włączyć czy wyłączyć, zainstalować, mamy także przygotowane nasze służby w Centrum Monitorowania Rybołówstwa, w Głównym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego do pomocy państwu w obsłudze aplikacji. Jeżeli chodzi o rybaków małoskalowych, to jest tyle.

Jeżeli będą pojawiały się... Pan Marcin wspomniał o różnego rodzaju systemach dodatkowych, które będą wiadome dopiero, jak Komisja Europejska wyda swoje akty wykonawcze, a minister później będzie wskazywał, jakie to statki rzeczywiście spełniające wymagania i podane w przepisach unijnych będą musiały kupić takie systemy. Tu również będą dla państwa uruchamiane nabory tak, żebyście nie ponosili kosztów zakupu takich systemów. To wszystko mamy przewidziane w ustawie, proszę mi wybaczyć, nie pamiętam dokładnej daty, ale z 2023 r. o wdrażaniu programu Fundusze europejskie dla rybactwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Już, już, tylko chciałem to wyjaśnić. Panie prezesie, 85% kosztów, jeżeli suma kosztów będzie wynosić kilka tysięcy złotych na jednostkę, to chyba nie są aż takie koszty, żeby jakoś kruszyć kopie. Okej, czyli nie jest już potrzebna poprawka. Pan, który pierwszy się zgłosił. Pan w okularach, był pierwszy, przepraszam.

Członek zarządu Organizacji Producentów Ryb Bałtyk Marek Waniewski:

Dziękuję. Marek Waniewski, organizacja producentów ryb.

Mam pytanie odnośnie do dodatkowych kompetencji dla inspektorów Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, które przedstawicie tu państwo w projekcie, co do weryfikacji mocy silnika i pojemności GT. Czy nie jest to podważanie kompetencji obecnych instytucji, które to klasyfikują, a mianowicie polskiego klasyfikatora albo urzędu morskiego? W projekcie nie widzimy wyszczególnionych tych instytucji. Nie pamiętam, który to był artykuł, w którym jest mowa o tym, z kim GIRM będzie współpracował. Są tam wymienione różne instytucje od straży rybackiej, policji po KAS, i tak dalej, a nie ma ani urzędu morskiego, ani polskiego klasyfikatora, który zawsze miał i ma takie kompetencje. Jest to novum. To jest jedno pytanie.

Drugie to właściwie spostrzeżenie odnośnie do ważenia, gorącego tematu, który od ładnych kilku miesięcy pojawia się już na forum międzynarodowym. Przedstawiamy nasze obawy, jeżeli chodzi o ważenie. Przedstawiamy nasze obawy na forum Bałtyckiej Rady Doradczej, a ostatnio przewodniczący Bałtyckiej Rady Doradczej przedstawiał w poniedziałek w ramach Baltfish Forum obawy odnośnie do ważenia i próbkowania małych ryb pelagicznych, śledzi, szprot. Mianowicie chodzi o bardzo dużą niedokładność i duże ryzyko popełniania błędów w szacowaniu składu gatunkowego i ilości przy połowach ryb pelagicznych. Nawet zadawaliśmy już pytanie z ramienia Bałtyckiej Rady Doradczej inspektorom EFCA, Europejskiej Agencji Kontroli Rybołówstwa. Nie uzyskaliśmy odpowiedzi. Jest to bardzo duży problem. Nadmienię, że duńscy rybacy, duńscy armatorzy wygrali nawet proces w Danii właśnie w tej kwestii, czyli próbkowania, szacowania. Chodzi o to, że po prostu rybacy, armatorzy nie są w stanie oszacować z taką dokładnością składu gatunkowego i ilości. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, pytał pan o kompetencje. Wchodziłem w zakres kompetencji. Przekazujemy to inspektorom GIRM-u. Wynika to z rozporządzenia unijnego. Dlatego jest to przeniesione do naszego projektu ustawy, że sprawdzanie GT i KW jest kompetencją inspektorów GIRM-u.

Jeżeli chodzi o Baltfish, ostatnio był dyrektor Filip Podgórski. Mam nadzieję, że byliście na tym samym posiedzeniu. Ostatnio, tak? Panie dyrektorze, proszę się odnieść do uwag dotyczących kwestii ważenia, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Filip Podgórski:

Bardzo dziękuję. Filip Podgórski, Departament Rybołówstwa.

Proszę państwa, rzeczywiście na ostatnim posiedzeniu Baltfish Forum w poniedziałek został poruszony temat tzw. samplingu i marginesu tolerancji. Jest to problem, który występuje we wszystkich państwach unijnych. Wszystkie państwa unijne na posiedzeniach Rady Unii

Europejskiej do tej pory zgłaszały taki problem Komisji Europejskiej. Chodzi o uproszczenie przepisów, tak żeby ich stosowanie było łatwiejsze, z tym że chcę zauważyć, że nie jest to element projektu ustawy. Przepisy dotyczące marginesu tolerancji wynikają wprost tak naprawdę ze zmienionego rozporządzenia 1224 i zmienionego rozporządzenia dotyczącego MAP-u, czyli planu wieloletniego dla Morza Bałtyckiego. My jako państwo członkowskie zgłaszamy ten problem. Nie jesteśmy jedyni. Mamy nadzieję, że Komisja w najbliższym czasie dokona jakichś modyfikacji. Nie jest to sprawa prosta, ale oczywiście z naszej strony nadal będą takie starania.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Proszę.

Prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Ryb w Ustce Marcin Jodko:

Kontynuując dyskusję, chciałbym odnieść się do kosztów. To nie jest problem zakupić urządzenie, czy to telefon, czy to komputer do śledzenia statku, do raportowania. Problem jest w przesyłaniu danych. I nie mówię tutaj o rybołówstwie małoskalowym, tylko o kutrach, które wypływają poza zasięg telefonii komórkowej. Pan minister nie raczył tutaj dodać, że obecnie to ministerstwo rolnictwa płaci za przesył, za utrzymanie całego systemu, gdzie jest około 100 jednostek, a koszt tego jest na poziomie 1,6 mln zł rocznie. W przeliczeniu na jednostkę tylko sam przesył danych, gdzie dopłynąłem, kiedy wyciągnąłem rybę i kiedy wracam do portu, przy niezmiennych danych mógłby kosztować każdego armatora 16 tys. zł rocznie. Jeżeli chodzi o fundusze, oczywiście jest to zwracane, ale tylko za dwa lata trwałości, realizacji operacji. Jako armatorzy obawiamy się, że jeżeli dojdzie nam konieczność przysyłania danych nie tylko dotyczących ilości, ale także systemu REM, czyli równocześnie raportowania wizyjnego, koszty transmisji wzrosną geometrycznie, a co za tym idzie wzrosną koszty przesyłu danych i nasze abonamenty. Nie jest to kwestia tego, że nie stać nas na zakup, nie wiem, telefonu komórkowego, nie jest to kwestia 50 zł bądź 50 euro abonamentu za telefonię satelitarną. Chodzi o samą wielkość wiadomości, która do tej pory nie jest znana, a w przypadku elektronicznego raportowania i systemu monitoringu przesył danych wzrośnie w sposób geometryczny.

Natomiast co do weryfikacji przez inspektorów zarówno pojemności, jak i mocy silnika, dodajmy, że zgodnie z projektem ustawy, jeżeli inspektorowi GIRM-u, Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, w cudzysłowie, nie spodoba się nasza pojemność bądź będzie miał wątpliwości, minister zawiesza naszą licencję. A więc do tej pory, do chwili weryfikacji tego my nie możemy wyjść w morze. Stąd nasze pytanie. Obliczenia dotyczące zarówno mocy silnika, jak i pojemności GT są dosyć skomplikowane. Nie robimy tego sami jako armatorzy, tylko zlecamy konkretnym towarzystwom klasyfikacyjnym, w Polsce głównie PRS, Polskiemu Rejestrowi Statków. Stąd nasze pytanie, jak to będzie technicznie wyglądać. Z jednej strony po to, żeby w ogóle wyjść w morze dysponujemy kartą bezpieczeństwa, świadectwem pomiarowym statku, które jest przygotowane, świadectwem klasy. Z drugiej strony minister upoważnia głównego inspektora rybołówstwa morskiego do podważania tych dokumentów. Nie rozumiemy dlaczego.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pani dyrektor odpowie w sprawie transponderów, kosztów przesyłu, kwestii związanych właśnie z tymi niuansami, które państwo, panowie podnosicie. Pani dyrektor, jeżeli pan przewodniczący się zgadza.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zgadzam się.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MRiRW Magdalena Zasepa:

Rzeczywiście wśród naborów, które na samym wstępie wymienił pan minister, były również nabory, które były skierowane do armatorów statków rybackich, które korzystają z VMS-u. Mamy przepisy dające możliwość finansowania nie tylko zakupu urządzeń, ale także ich utrzymania, w tym internetu, który będzie służył temu, żeby urządzenia były operacyjne. Do wniosków, które państwo złożyliście, składacie, będziecie składać, możecie wkładać wszystkie koszty, ponieważ należą one do kosztów kwalifikowanych. Nawet jeżeli ktoś przewidział tylko dwa lata finansowania transmisji danych ze środków europejskich, zamierzamy utrzymywać owe nabory dla państwa także przez kolejne lata, na pewno do końca okresu wydatkowania środków

w ramach europejskich funduszy dla rybactwa. Mam nadzieję, że uda nam się też zaprojektować właściwie nowy okres po roku 2028, tak żebyście państwo nie czuli tego ciężaru. Jeżeli chodzi o samą jakość transmisji danych i sam sposób ich transmisji, tu niestety, muszę przyznać, że jeszcze nie mamy żadnych dokumentów, które Komisja Europejska jako draft przesyła do nas do konsultacji. Na pewno będziemy zwracali uwagę, dlatego że dyskutujemy z państwem i państwo uczulacie nas na te kwestie, żeby przepisy nie zabiły ekonomicznie jednostek tylko dlatego, że ktoś będzie wymagał transmisji ciągłej. Mam nadzieję, że uda nam się doprowadzić do sytuacji, żeby przepisy były minimalne i żebyście państwo nie ponosili z tego powodu wysokich kosztów. Dziękuję.

Prezes Zrzeszenia Rybaków Zalewu Wiślanego Teresa Ruksztełło:

Dziękuję bardzo. Chciałabym tylko odnieść się. W sumie zostałam wcześniej wywołana do odpowiedzi przez przedmówcę, jeżeli chodzi o naruszenie konstytucji. Właściwie to nie jest dzisiejszy temat, ale muszę się odnieść, skoro jestem dzisiaj na posiedzeniu komisji sejmowej. Mogę to zrobić od razu. Chodzi o wprowadzanie nowych jednostek na Zalew Wiślany. W swoim piśmie złożyliśmy swoje spostrzeżenia – były to konsultacje – do tamtego zapisu, o który walczyliśmy. Ja tylko powiem dlaczego. Na Zalewie Wiślanym prosimy... Wręcz są to postulaty sugerowane przez rybaków. Przytoczę tylko, że w 2014 r. na Zalewie Wiślanym były 92 jednostki, a w 2025 r. było ich już 149. O co tutaj chodzi? Jest to mały akwen, niezbyt głęboki akwen. Co wiąże się z liczbą wprowadzanych jednostek? Obawiamy się przełowienia akwenu. Musimy to okiełznać, ustabilizować. Trzeba zrozumieć jedną rzecz, że przekazywanie sobie w rodzinie, kiedy przechodzi to z ojca na syna, dziedziczenie rybołówstwa to jedno, a jeżeli chodzi o skupowanie – wątek ten się z tym wiąże – dla pozyskania dotacji, Zalew Wiślany jest eldorado dla takich jednostek. Chcemy tego uniknąć. Ja się na to nie zgodzę. Cały czas będziemy o to wnioskowali, że jest to dobry kierunek. My nie chcemy mieć więcej, dlatego że akwen będzie przełowiony. Jest za dużo rozstawianego sprzętu. Po Zalewie Wiślanym praktycznie płynie się slalomem, nie mogąc znaleźć wolnej przestrzeni do połowu. Uważam, że tę kwestię należy jednak wziąć pod uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję. Rozumiem, że była to odpowiedź do wcześniejszych prezentowanych opinii. Chciałbym już zamknąć ten wątek. Proszę już skupić się na projekcie. Pan prezes w sprawie projektu? Proszę.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo krótko. Pani prezes, pełna zgoda, tylko rozpatrujemy całość...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie, nie, mówiłem...

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Już nic więcej nie mówię w tym temacie. Panie ministrze, miała być ogólna dyskusja, stąd podniosłem też inne kwestie, przedstawiłem spojrzenie realistyczne. Rzeczywiście druk nr 2999 to implementacja, ale to państwo członkowskie, czyli pan i departament zdecydujecie, w jaki sposób będzie to wdrożone, jakie będą kary, jakie będą opłaty, jakie będzie dofinansowanie. I tutaj też diabeł tkwi w szczegółach. Jeżeli mówimy o silnikach, to jakie podejście państwo planujecie wobec jednostek małych i dużych? Przy małych jednostkach, łodziach, które prowadzą rybołówstwo narzędziami stawnymi, silnik nie zwiększy zdolności połowowej, generalnie służy bezpieczeństwu, żeby dotrzeć bezpiecznie na łowisko, wrócić z niego, przywieźć rybę, i tak dalej. Czy będą stosowane takie same kary? Czy przewidujecie państwo takie same kary wobec rybaków łodziowych, jak i wobec właścicieli trawlerów, gdzie moc silnika decyduje o tym, czy złowi więcej o sto, tysiąc czy ileś tam kilogramów czy ton ryby? Czy w ten sam sposób chcecie traktować wszystkich czy rozważacie państwo różne podejście wobec małych i wobec dużych, gdzie moc silnika odgrywa zupełnie inną rolę? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Proszę państwa, nie wiem, czy rozumiemy tę kwestię. Jeżeli jest napisane, że ktoś ma jakieś określone GT czy KW, to musi to być spełnione. Nie może być tak, że ma więcej, gdyż zwiększa sobie zdolność połowową bądź nie. Jeżeli na podstawie analizy ryzyka wyniknie, że coś jest niezgodne, będą z tego tytułu konsekwencje. GIRM będzie to po prostu sprawdzał z pełną konsekwencją. A co do kar, będziemy rozmawiać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W jakim sensie będziecie rozmawiać o karach, panie ministrze? Jest to kluczowa sprawa.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

W rozporządzeniu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli jest to jeszcze otwarta kwestia, która...

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Jeżeli ustawa zostanie przyjęta, da nam delegację.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W zakresie kar państwo przewidujecie rozmawiać potem w ramach konsultacji nad rozporządzeniem. Tak? Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? To ja jeszcze zadam pytanie. Panie ministrze, jeżeli Komisja się zgodzi, zakończymy dzisiaj na pierwszym czytaniu, bez wchodzenia w szczegółową analizę konkretnych przepisów, dając państwu czas na to, żeby zapoznać się z uwagami naszych sejmowych mecenasów co do projektu, ewentualnie, jak rozumiem, dokonać jakichś autopoprawek. Natomiast ja nie mam wiedzy, jakiego rodzaju uwagi są przekazywane państwu przez sejmowe Biuro Legislacyjne. Myślę, że posłowie, członkowie Komisji też chcieliby się z tym zapoznać, żeby wiedzieć, czy państwo rzeczywiście uznacie te uwagi za zasadne lub nie. Czy mógłby pan minister odnieść się do dwóch kwestii, co to są za uwagi i dlaczego jako członkowie Komisji nie otrzymaliśmy owych uwag ani od państwa z biura, ani od ministerstwa.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję. Jesteśmy w procesie legislacyjnym. Komisja analizuje projekt ustawy, posiłkuje się opinią Biura Legislacyjnego. Biuro Legislacyjne zgłasza określone kwestie. Jeżeli posłowie uznają, że możliwe jest przejęcie tych kwestii, opinii, zgłaszają je w formie poprawki. Przepraszam, że tak mówię, jest to truizm, ale co do treści tychże poprawek czy opinii, które mogą być sformalizowane w postaci poprawek, mamy przepracowaną część, mamy pewną propozycję. Proponuję, żeby legislatorzy w tym momencie przedstawili, jaki charakter mają ich opinie dotyczące tych kwestii. My otrzymaliśmy już część, ustosunkujemy się do drugiej części i przedstawimy propozycje rozwiązania ze strony ministerstwa, ewentualnie poprosimy o wsparcie ze strony posłów, żeby poprawki zostały formalnie przedstawione i przegłosowane. To jest decyzja Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Państwo mecenasi, czy państwo moglibyście odnieść się do tego, jakiego rodzaju, czego dotyczące uwagi przekazaliście ministerstwu, opiniując projekt?

Legislator Konrad Nietrzebka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o uwagi przedstawione przez Biuro Legislacyjne, mają one charakter stricte legislacyjny, doprecyzowujący, wynikający z systemu prawnego, z zasad techniki prawodawczej, jak również z uwarunkowań związanych z tym, że projektowane przepisy są związane z realizacją kilku, kilkunastu rozporządzeń unijnych, a co za tym idzie, mają na celu doprecyzowanie w celu zapewnienia zgodności w ramach systemu prawnego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. A państwo jesteście zatrudnieni przez Kancelarię Sejmu czy jesteście zatrudnieni przez ministerstwo?

Legislator Konrad Nietrzebka:

Biuro Legislacyjne Kancelarii Sejmu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Aha. No to następnym razem bardzo proszę, żebyście państwo tego typu dokumenty w pierwszej kolejności przekazywali do Komisji, a następnie do ministerstwa, dlatego że chyba w ten sposób to działa. Prawda? My jako posłowie jesteśmy przedstawicielami Sejmu, obradujemy i w pierwszej kolejności powinniśmy otrzymywać takie dokumenty. Zgadzacie się ze mną, panowie, czy nie? Milcząca zgoda.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, jeżeli mogę. Czasami jest taka praktyka parlamentarna, że kwestie są na roboczo... Przecież Komisja, tym bardziej pan przewodniczący jako przewodniczący Komisji nie może być pominięty w tych kwestiach, dlatego że to pan jest organem Komisji, czyli organizuje prace, natomiast na roboczo...

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ja nie jestem organem. Komisja jest organem.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Komisja, dobrze, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ale dzisiaj zostaliśmy pominięci, mimo że to jest powód, dla którego prawdopodobnie w dniu dzisiejszym nie będziemy szczegółowo rozpatrywać projektu. Dlatego prosiłbym na przyszłość, żeby równolegle przysyłać takie uwagi i do ministerstwa, i do Komisji, a już my wtedy uznamy, czy będziemy to jakoś analizować czy nie, czy się na tym znamy czy nie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Oczywiście, że jeżeli pan przewodniczący uznaje ten tryb za słuszny, oczywiście tak ma być. Natomiast czasami materia jest tak skomplikowana, że dyskusje robocze pozwalają rozstrzygnąć problemy, które są przedmiotem głosowań. Na skutek przepracowania roboczego posłowie mają już gotowy materiał do decyzji, dlatego że wymaga to pewnych konsultacji, uzgodnień, a panowie mają duże doświadczenie. Spójność legislacyjna jest naprawdę potrzebna, żeby później nie nowelizować, żeby sprawozdanie Komisji było naprawdę dobrej jakości, a to panowie gwarantują.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pewnie tak jest. Domyślam się, że do tej pory zawsze była taka praktyka, że kontaktujecie się państwo tylko z ministrem. Natomiast chcielibyśmy też jako członkowie Komisji móc na bieżąco uczestniczyć w dialogu mailowym z państwem, żeby można było po naszej stronie samemu ocenić, czy powinniśmy jakoś brać udział w procesie uzgadniania, opiniowania tego, czy jest to wystarczające, żeby dopiero na samym końcu, tak naprawdę za pośrednictwem ministra reprezentującego stanowisko, zapoznawać się z już zakończonym, uzgodnionym z państwem projektem.

Legislator Jarosław Lichocki:

Panie przewodniczący, nasze kontakty z resortem poprzedzające prace Komisji mają na celu głównie usprawnienie tych prac. Często zgłaszane przez nas uwagi poruszają tak drobne redakcyjno-legislacyjne kwestie, co wymaga czasu, wymaga odniesienia się strony rządowej, że niepotrzebnie wydłużałoby to prace Komisji. W związku z tym, wychodząc także naprzeciw oczekiwaniom wielu komisji, w tym państwa Komisji, po to, żeby usprawnić prace, od lat pozostajemy w kontakcie ze stroną rządową. Oczywiście materiały mają charakter jawny. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby zgodnie z prośbą pana przewodniczącego dostarczać je również do Komisji. W tym konkretnym przypadku nałożyły się sezony urlopowe, uwagi zostały opracowane tuż przed posiedzeniem Komisji, w związku z czym wyszło jak wyszło. Natomiast nie ma najmniejszego problemu, żebyśmy przysyłali równolegle do członków Komisji i materiał przed spotkaniem roboczym, i materiał po spotkaniu roboczym. Zapewni to pełną jawność prac Komisji, w tym nas jako osób uczestniczących w procesie i wspierających proces legislacyjny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Super. Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie. W takim razie... Przepraszam, jeszcze nie mogę zamknąć. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu ustawy z druku nr 2999.

Drodzy państwo, czy jest sprzeciw wobec tego, żeby przejść do szczegółowego rozpatrzenia projektu ustawy na następnym posiedzeniu Sejmu?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, mogę?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Przepraszam bardzo, że w trybie jako poseł czy jako strona rządowa. Nie wiem, czy pan teraz może zamknąć pierwsze czytanie. Jesteśmy w trakcie pierwszego czytania. Może pan teraz wstrzymać czytanie.

Sekretarz Komisji Jolanta Ostrowska:

Można zamknąć pierwsze czytanie i na następnym posiedzeniu przejść do szczegółowego rozpatrzenia.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

W ten sposób. Na posiedzeniach innych komisji, w których uczestniczę, było tak, że komisja przerywała pracę i przystępowała do szczegółowego rozpatrzenia podczas pierwszego czytania, ale okej. To tylko moja uwaga.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A więc czy jest sprzeciw wobec wniosku tak naprawdę pana ministra, wobec głosu pana ministra, który ja formalnie państwu przedkładam? Nie ma. Czy jest sprzeciw wobec tego, żeby zgodnie z prośbą pana ministra przenieść szczegółowe rozpatrzenie ustawy na następne posiedzenie Sejmu? Nie ma. Dobrze. W takim razie tak będziemy procedować.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.